№ 40. Łódź, 30 września 1923 r. Cena Mk. 5000. IV.

PRACA

GAZETA NIEDZIELNA DLA MIAST i WSI.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie Mk. 12000
z odnoszeniem
na prowincji „ 16000
Zagranica „ 24000

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia, z wyjątkiem ogłoszeń zapłaconych z góry.

Administracja czynna od godz. 9 do 12 w poł. i od 4 do 7 wiecz.

Redaktor przyjmuje codziennie od 6—7 wiecz. Kierownik polityczny we wtorki i piątki od 6—8 wiecz.

— — Rękopisów nie zwraca się. — —

CENA OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem mk. 3,000, w tekście mk. 3,000. — reklamy mk. 1800. nekrologi mk. 2000 komunikaty mk. 2500.— zwyczajne mk. 1000 za wiersz milimetrowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 600 mk. za wyraz, dla poszuk. pracy oraz zag. dokumenty m. 500. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 w, 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Do P. P. Prenumeratorów.

Uprzejmie prosimy o uregulowanie należności za prenumeratę pisma — za czas ubiegły i bieżący do dn. 1 października, gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni przerwać wysyłanie gazeny, oraz wysłać na koszt P. P. specjalnego inkasenta.

Z poważaniem ADMINISTRACJA.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca“.

Wobec kryzysu, głodu i chłodu.

Memorjał Związku Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego „Praca" Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, przedstawiony Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Pracy i Op. Sp. w sprawie kryzysu w przemyśle włókienniczym.

Płace.

Od dłuższego już czasu postępujące zubożenie ogółu pracującego przyjęło w ostatnich miesiącach wskutek nadmiernej inflacji i szalonego wzrostu drożyzny zastraszające rozmiary. Gdy cena artykułów pierwszej potrzeby przekroczyła znacznie lub też dochodzi do równi złota, płaca robocza nie dosięga częstokroć nawet połowy wysokości płacy przedwojennej. liczonej w złocie. I tak np. w przemyśle włókienniczym zwyczajny robotnik zarabiał w roku 1914 średnio jednego rubla dziennie. Za złotego rubla płaciła P. K. K. P. dnia 15 września b. r. 187,950 mk., a zwyczajny robotnik zarabiał tegoż dnia według ostatniego cennika 50,071 mk. czyli niespełna 43 proc. tej płacy, jaką pobierał przed wojną światową. Regulowanie płacy na podstawie obliczeń komisji statystycznych nie przyczynia się do podniesienia realnej wartości płacy, lecz ją stale obniża. Dnia 1 lipca b. r. łódzka komisja statystyczna obliczyła koszt dziennego utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób na 26.480 mk.; zwyczajny robotnik otrzymywał wówczas w Łodzi 14,793 mk. dziennie czyli do minimum utrzymania wykazanego przez tę komisję statystyczną brakowało mu 79 proc. Na 1 września b. r. a wię zaledwie we dwa miesiące później różnica ta wzrosła do 99 proc, czyli realna płaca się zmniejszyła i zubożenie robotnika wzrosło. A stało się to pomimo uzyskania 21 lipca podwyżki 67 proc. i mimo regulowania płacy od tego terminu co dwa tygodnie. Takim jest straszne działanie drożyzny, której Rząd nie umie przeciwdziałać i tak wielkim jest wyzysk robotnika przez zachłanny kapitał. W tych warunkach Związek „Praca" uważa, że jedynie przywrócenie przedwojennej wysokości płacy i regulowanie jej na przyszłość w markach według równi złotej, może choć częściowo załatwić sprawę płac roboczych.

Redukcja pracy.

Przy likwidacji ostatniego strajku lipcowego, gdy przemysłowcy zgodzili się na propozycję ministra Darowskiego przyznania 67 proc. podwyżki, niektórzy fabrykanci odrazu zagrozili, że zredukują ilość dni pracy w tygodniu i że robotnicy w ten sposób nie będą mieli żadnej korzyści z podwyżki. Ta groźba została następnie wykonaną na wielką skale przy zupełnej bierności ze strony Rządu. Redukcja pracy do 3 i 4 dni w tygodniu objęła zarówno wielki jak i średni oraz mały przemysł i dotknęła ostatnio 70 proc. ogółu zatrudnionych w przemyśle włókienniczym robotników. Na czele redukcji kroczy jedna z najbogatszych firm łódzkich, która w roku 1906 i 1907 przeprowadzała przy pomocy carskiego rządu słynny lokaut, — Sp. Akc. I. K. Poznański. Redukcja ma na celu utrzymanie i nadal nadzwyczajnie wysokich zysków, jakie osiągali w ciągu ostatnich lat przemysłowcy. Po niszczącej gospodarce okupantów w latach wojny większość przemysłowców była nędzarzami. Dziś po kilku latach fabrykanci nietylko odbili sobie w znacznej części straty z lat 1914 — 18, ale wielu z nich pomnożyło w nadzwyczajny sposób swoje fortuny. Przemysłowcy ciągneli i ciągną wielkie zyski kosztem państwa (sprowadzenie 27000 bel bawełny w roku 1919 przez Rząd, kredyty markowe w latach 1920 i 1021, następnie kredyty dyskontowe i towarowe w P. K. K. P.) a jeszcze więcej kosztem robotnika. Jeżeli niektórzy fabrykanci prawią o „wysokiej" robociźnie, która rzekomo zmusza ich do redukcji pracy, to jest bezecne naigrawanie się z nędzy robotnika. Robocizna w kosztach produkcji włókienniczej stanowi drobny ułamek. Przed wojną obliczył Zenon Pietkiewicz (1914 r.), że w roku 1910 robocizna ta wynosiła 1|8 do 1|0 ogólnych kosztów produkcji. Po wojnie światowej ten ułamek jeszcze się zmniejszył wskutek wysokich cen surowca i artykułów technicznych i wynosi zaledwie 1|5 wartości produkcji. Długotrwała redukcja pracy, będąca jednym ze środków wywierania nacisku kapitalistów łódzkich na Rząd, celem skłonienia go do pójścia po linji egoistycznych interesów przemysłowców, jest jednocześnią przy niskich płacach masowem wygładzaniem robotników, aby uczynić ich niezdolnymi do walki o poprawę bytu i oddać ich nałaskę i niełaskę fabrykantów. Przemysłowcy łódzcy znani byli za czasów carskich z wrogiego stosunku do robotników polskich i tę ponurą tradycję wielu z nich usiłuje kontynuować w Rzeczypospolitej. Przemysłowcy, gdy chwilowo mają wielkie zamówienia, wprowadzają bez wahania pracę na trzy zmiany, aby potem przy najlżejszej zmianie konjunktury wyrzucać z całą bezwzględnością dziesiątki tysięcy pracowników na bruk, nie troszcząc się bynajmniej o ich los. Redukcja pracy jest zjawiskiem, powtarzającem się co kilka miesięcy i jest skutkiem bezplanowej a często rabunkowej gospodarki w przemyśle włókienniczym. Częsta redukcja pracy rujnuje w najwyższym stopniu klasę robotniczą i doprowadza ją do zupełnej rozpaczy. W interesie spokoju wewnętrznego w Państwie i w interesie ogółu robotniczego powinien Rząd dążyć do stałego uruchomienia fabryk włókienniczych i do kontynuowania pracy przez cały tydzień.

W tym celu należałoby, aby Rząd:

1. udzielał kredytu dyskontowego oraz dewiz po kursie urzędowym tylko tym przedsiębiorcom, którzy zobowiążą się pracować przez cały tydzień;

2) pozwalał na prowadzenie trzech zmian tylko wtedy, gdy przemysłowiec da gwarancję, że zmiany te będą prowadzone przez dłuższy okres czasu;

3. nie pozwalał bez dwutygodniowego wymówienia na zmianę czasu pracy;

4. popierał szybkie uchwalenie w Sejmie ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia z tym, żeby a) ustawa ta objęła również robotników pracujących niepełny tydzień i b) żeby koszta tego ubezpieczenia pokrywali przemysłowcy.

Podatek dochodowy.

W sprawie nieprawidłowego pobierania podatku dochodowego od robotników, Związek „Praca" domaga się:

1. liczenia podatku od rzeczywistego zarobku, a nie, jak się to praktykuje obecnie, iż się podatek liczy od zarobku 6-cio dniowego, mimo że robotnik pracuje tylko trzy lub cztery dni w tygodniu;

2. wprowadzenia ruchomej skali opodatkowania, aby uniknąć tego, że jeden i ten sam pracownik pomimo iż pozostaje w tej samej kategorji płacy, dostaje się pod coraz wyższe opodatkowanie.

Stosunki zdrowotne w fabrykach.

Warunki sanitarne w fabrykach włókienniczych są wprost opłakane. Praca odbywa się przeważnie w starych ciasnych budynkach wśród wielkiego kurzu i zaduchu. Stąd powstaje duży odsetek chorób płucnych a przedewszystkiem gruźlicy. Inspekcja w sprawie hygieny fabrycznej jest prawie zupełnie bezczynną. Wytworzyły się wskutek tego w fabrykach stosunki, urągające elementarnym zasadom hygieny. Większość przemysłowców nie przestrzega żadnych przepisów w tym względzie, wydanych jeszcze przed wojną światową. Należy wobec tego jaknajrychlej:

1) przeprowadzić inspekcję sanitarną w fabrykach włókienniczych i wydać odpowiednie zarządzenia celem ochrony zdrowia robotników oraz

2) opracować projekt ustawy o hygienie fabrycznej i chorobach zawodowych i wnieść go do Sejmu.

W sprawie drożyzny.

Podwyższanie zarobku nie przyniesie dobrobytu robotnikowi, dopóki ustawiczny wzrost drożyzny nie będzie zahamowany. Ośrodki przemysłu włókienniczego jak Łódź, Zgierz, Pabjanice, Tomaszów, Zduńska Wola, Ozorków, Białystok, Zawiercie, Zyrardów, Częstochowa i inne należą — jak to wykazują cyfry Głównego Urzędu Statystycznego — do najdroższych miejscowości w Państwie. Dlatego też Rząd winien baczną zwrócić na nie uwagę. Tak jednak niestety nie jest, Łódź np, w porównaniu z Warszawą jest traktowana pod każdym względem po macoszemu, jakgdyby była jakąś kolonją afrykańską, a nie największem polskiem miastem fabrycznym.

Domagamy się, żeby Łódź i inne ośrodki przemysłu włókienniczego były co do przydziału artykułów żywnościowych oraz co do kredytów na zakup żywności traktowane narówni ze stolicą, uwzględniając naturalnie stosunek liczebny mieszkańców.

Obecna walka z drożyzną jest tylko pozorną. Na to aby była ona naprawdę skuteczną, trzeba oprócz wzmożenia produkcji:

1) zabronić wywozu żywności z kraju;

2) skasować „lex Pluta" czyli znieść przywilej na paskowanie nietylko w mieście ale i na wsi;

3) zorganizować przy pomocy kredytowej Państwa zaopatrywanie ludności miast i osad fabrycznych w żywność, odzież, obuwie i opał za pośrednictwem kooperatyw i samorządów;

4) uchwalić silna ekzekutywę dla organów mających za zadanie zwalczanie lichwy i paskarstwa.

Powyższe postulaty są wyrazem zgodnej opinji zorganizowanych robotników przemysłu włókienniczego. Sposób potraktowania tych postulatów przez Rząd i większość sejmową będzie dla ogółu robotniczego probierzem stosunku czynników dziś rządzących do spraw polskiego ludu pracującego.

ZARZĄD GŁÓWNY
Związku Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienn. „Praca".

Łódź, dnia 19 września 1923 r.

Rząd i Senat wobec urzędników.

Jak donosiliśmy w streszczeniu, w Warszawie odbył się wielki wiec urzędników państwowych, zwołany przez Komitet 23 organizacyj zawodowych.

Rezolucje, uchwalone na wiecu brzmią m. in. jak następuje:

„Broniąc się przed ostateczną nędzą zgromadzeni na wiecu w Warszawie w liczbie 6000 pracownicy państwowi domagają się w kategorycznej formie od władz rządowych uwzględnienia szeregu żądań ekonomicznych a w razie nieuwzględnienia powyższych żądań do d. 5 października r. b. zgromadzeni na wiecu wzywają wszystkich pracowników państwowych do bezwzględnego zaprzestania pracy".

* * *

Sprawą urzędników (ustawa o uposażeniu) państwowych zajmował się w tygodniu ubiegłym Senat na pierwszem posiedzeniu poferyjnem. Sprawę tę załatwił Senat daleko gorzej, niż zapowiedziano. Poprawki, które Senat wspaniałomyślnie obiecywał w lecie, zostały odrzucone i projekt w ostatniej redakcji niewiele się różni od tekstu sejmowedo, który jak wiadomo, w kołach urzędniczych wzbudził powszechne niezadowolenie i nawet oburzenie. Projekt wróci do Sejmu i w ten sposób będzie jeszcze jedna okazja do naprawienia wielu krzywd, wyrządzonych pracownikom państwowym przez ustawę. Czy większość z tej okazji skorzysta—niewiadomo.

Podatek przemysłowy od obrotu.

Wykaz kwot, wpłaconych do kas skarbowych jako podatek przemysłowy od obrotu w lipcu r. b. jest następujący:

Brześć nad Bugiem	1,101	miljonów
Kielce	8,931	„
Wilno	3,090	„
Białystok	2,195	„
Lublin	3,049	„
Lwów	6.200	„
Kraków	11,703	„
Łódź	29,376	„
Grudziądz	2,565	„
Poznań	7 370	„
Łuck	1,059	„
Warszawa	33,305	„

Ogółem wpłynęło w całej Polsce 110 miljardów 155 miljonów.

Co jest bardzo charakterystyczne w tej statystyce, że Warszawa dała o 4 miljardy więcej dochodu z powyższego podatku niż **centrum przemysłu** — Łódź. Taki o stutysięcznej ludności — Kraków dał niemal połowę tego, co dał „polski Manchester".

Ilu też „przemysłowców" w Łodzi nie płaci pomysłowo i przemysłowo podatków... Ale za to ciekawe, ile kredytów panowie ci od rządu uzyskują!!!

Serce się kraje i ręce drżą — gdy się patrzy na takie najbezczelniejsze pod słońcem okradanie skarbu państwa przez przemysł i handel łódzki.

Cóż na to władze administracyjne i skarbowe???

jw.

Komitet uczczenia prez. Narutowicza.

W mieście naszem zawiązuje się komitet uczczenia pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej śp. Narutowicza. Magistrat do Komitetu delegował ławnika kol. Z. Hajkowskiego.

Rekwizycja zamiast budownictwa.

I.

Skomponowaliśmy sobie kołysankę w niezmiernie miłych zwrotkach opiewającą, jak to wstąpiliśmy nareszcie w okres państwowo-twórczej działalności jakie to wielkie tworzą się poczynania, jaką to jasną i spokojną zapewniamy sobie przyszłość, która pozwoli nam stanąć narówni z cywilizowanymi narodami Europy i t. d., i t. d. Wszystkie niemal enuncjacje rządowe, mowy dyplomatyczne, bankietowe, powitalne, pożegnalne pełne są tych oświadczeń, stwierdzeń, zapewnień, podkreśleń, zestawień przewidywań — aż do zawrotu głowy. Potwierdzają to nam i nasi goscie zagraniczni z trwającego obecnie okresu wizyt dyplomatycznych, podnoszą wspaniałe wyniki pracy w organizacji państwowej, wyrażają uznanie, podziw, zachwyt... Jednem słowem, dzieje się u nas świetnie i basta! Inna rzecz, co ci zagraniczni dyplomaci o nas myślą i co te ich oświadczenia, przełożone na język dyplomatyczny. oznaczać mają. Dyplomacja bowiem, jest sztuką mówienia właśnie nie tego, co się myśli. Ale nazewnątrz jest wszystko ładnie i pięknie Wystarczy jednak, wejrzeć w tę czy inną gałąź administracji państwowej przyjrzeć się zbliska stosunkom, a złuda rozwieje się, jak dym. Co więcej, odnosi się wrażenie, że te optymistyczne enuncjacje są perfidnie obliczone na pogrążenie społeczeństwa w „bezczynnym kwietyzmie i uśpieniu.

Takie wrażenie wywołuje właśnie niedawno z przedziwną jednomyślnością przez Sejm i Senat uchwalona ustawa z najważniejszej dziedziny administracji państwowej — z dziedziny szkolnictwa. W niewielu słowach wypowiedziana, w kilka zaledwie artykułów ujęta ustawa ta wprowadza... rekwizycję lokatorów szkół średnich w porze popołudniowej na potrzeby szkół powszechnych. Ta jednomyślność obu izb ustawodawczych lakoniczne wypowiedzenie postanowienia oraz motyw rekwizycji sprawiają wrażenie piorunujące. Nadają ustawie charakter tych smutnej pamięci rozporządzeń z okresu niedawno minionych wojen. Cóż się to stało — katastrofa, czy kataklizm jaki? Przecież zbliżamy się podobno, do normalnego pokojowego bytu państwowego. Co oznacza więc ta alarmująca ustawa?

Otóż to, stała się katastrofa. Ogłoszono przymus szkolny, a dzieci niema gdzie nauczać. Nieznośne klima polskie nie pozwala na nauczanie pod gołem niebem. Dlatego szkoły powszechne, do których zapędzi się dziatwę z przymusu mają znaleźć przytułek w lokalach szkół średnich w porze, gdy te ostatnie wolne będą od zajęć. Mamy więc rozwiązanie proste i jasne, tak proste, że aż wzbudza podziw, który tak często wyrażają nasi goście dyplomatyczni.

Rodzi się pytanie: pocóż ogłoszono przymus szkolny, skoro zgóry wiedziano że niema pomieszczeń dla szkół? Niewątpliwie przy naszej rodzimej bierności polityka faktów dokonanych jest częstokroć bardzo wskazaną. Mogło być takim faktem ogłoszenie przymusu szkolnego, wytworzenie konieczności znalezienia pomieszczeń dla wielkich zastępów dzieci, zapewnienia wszelkich warunków dla ich nauczania. Naturalną koleją rzeczy powinnoby pójść w pierwszym rzędzie budownictwo szkolne. I oczywiście, przy pewnych wysiłkach możnaby choć może nie w najbliższej przyszłości oczekiwać pomyślnego rozwiązania sprawy powszechnego nauczania. Tymczasem, wypaczono ten naturalny kierunek, skierowano się po linji najmniejszego oporu. Obawa przed trudem i wysiłkiem podyktowała rekwizycję, odsuwając budownictwo na plan dalszy. Przytem, wystarczy przyjrzeć się bliżej samej sprawie aby przekonać się, że rekwizycja nie da twórcom ustawy nawet tych skromnych wyników, jakich się spodziewali.

Ustawa ta ma znaczenie jedynie dla miast, i zwłaszcza wielkich. Szkoły średnie z natury rzeczy przeważnie mieszczą się w śródmieściu, natomiast dziatwa, która pod przymusem będzie zapisana do szkół powszechnych, pochodzi w olbrzymiej większości z przedmieść, zamieszkałych przez ludność uboższą najmniej oświeconą. Dla tej właśnie dziatwy brak pomieszczeń szkolnych. Jeżeli więc zechcemy dzieciom tym dać pomieszczenia w szkołach średnich, wypadnie zmusić je do przebywania wielkich odległości, być może przekraczających normę ustawową. Ustawa o obowiązku szkolnym przewiduje trzy kilometry, jako odległość nieprzekraczalną, którą dziecko może przebywać w drodze do szkoły. Jest to norma dla wsi; dla wielkich miast taka odległość jest niedopuszczalną ze względu na grożące dzieciom niebezpieczeństwa, spowodowane kołowym ruchem ulicznym. Możnaby częściowo zaradzić tej konieczności przebiegania wielkich odległości przez dokonanie szeregu masowych przesunięć szkół i opróżnienie tą drogą jakiegoś lokalu szkoły powszechnej na przedmieściu, ale byłoby to okupione takiem zamieszaniem, że przy odrabianiu w latach następnych stworzyłoby zamęt już ostateczny. Z tych powodów Łódź, naprzykład zupełnie z ustawy korzystać nie będzie.

Zresztą zarekwirować można lokale tylko tych szkół średnich, które w porze popołudniowej nie mają żadnych zajęć. Takie też zastrzeżenie wnosi jeden z artykułów ustawy. Naturalnie więc, kardy dyrektor szkoły średniej, broniąc się przed rekwizycją, urządzi takie czy inne zajęcia i oddanie lokalu uniemożliwi. Nie pomoże tu mające się ukazać rozporządzenie wykonawcze do ustawy, które blizej określi, jakie zajęcia wykluczają rekwizycję lokalu. Zaczną się więc targi z władzami szkolnemi skargi i rekursy, a w rezultacie każda szkoła średnia wprowadzi takie zajęcia, jakie będą w rozporządzeniu wykonawczem wymienione. Nie jest również wykluczone, że koła dyrektorów uchwalą wprowadzenie takich zajęć, jako niezbędne i ustawa osiądzie na mieliźnie. I dyrektorzy szkół średnich będą mieli rację, gdyż w latach poprzednich w wielu szkołach już takie zajęcia były prowadzone. Ze zaś dyrektorzy bronić się będą przed rekwizycją lokalów, wątpić ani też dziwić się nie należy. Pomysł gospodarowania dwóch kierowników w jednym lokalu rozporządzania urządzeniem szkolnem, pomocami naukowemi i t. d. nosi w zarodku nieustanne zatargi, wzajemne oskarżenia i konflikty bez końca. Niewątpliwie zatem do wykonania ustawy nie dojdzie.

Józef Zalewski.

Tydzień polityczny.

Pełna kapitulacja Niemiec.

Już w poprzednim numerze wskazywaliśmy na zbliżającą się kapitulację Niemiec. I rzeczywiście w tygodniu ubiegłym rząd niemiecki ogłosił odezwę do narodu, w której cofa swe rozporządzenia o stosowaniu biernego oporu w okupowanem Zagłębiu i zwraca się do państw sprzymierzonych z gałązką oliwną porozumienia.

Poraz drugi zatem Niemcy z własnej winy ponoszą klęskę druzgocącą. Obecna kapitulacja jest już jednak ostatnią, albowiem Niemcom zostąły odcięte wszystkie możności ponowienia swoich szantażowych prób.

Odezwa rządu Stresemanna wywołała odruch nacjonalistów bawarskich, którzy chcą wyzyskać moment dla przewrotu monarchistycznego. Mobilizacja bojówek narodowo-socjalistycznych Hittlera i postawienie reakcyjnego Doktora Kohra na czele gabinetu bawarskiego zapowiada ciężkie walki wewnętrzne. O ile one nastąpią, będą one dopełnieniem miary niemieckiego pogromu.

Ostatnie wiadomości z Niemiec w telegramach,

Wyborcza porażka Czechów... w Czechach.

Odbyły się wybory do gmin w Czechosłowacji. Polacy na Sląsku Cieszyńskim przystąpili do wyborów, tworząc jednolity front, skutkiem czego lista polska uzyskała zwycięstwo w większości rolniczych gmin powiatu Cieszyńskiego. Nawet w miejscowościach przemysłowych Zagł. Cieszyńskiego listy polskie otrzymały poważną ilość głosów, pomimo tego, że urzędowe czeskie spisy ludności wykazują, że w miejscowościach tych Polaków prawie niema. Karwina uzyskała prawie połowę mandatów polskich. Charakterystycznym w dotychczasowych wynikach wyborów jest duży procent głosów komunistycznych w okręgach przemysłowych. „Koždoniowcy“, czyli zczechizowani Polacy, ponieśli zupełną klęskę, uzyskując tylko w Cieszynie i Szybicy poważniejszą ilość głosów. Pozatem głosowali oni na listy czeskie, czem tłumaczyć należy odsetek głosów czeskich w polskich gminach rolniczych.

Ogółem z dotychczasowych obliczeń wynika, że przy niedzielnych wyborach do rad gminnych na Sląsku Cieszyńskim polacy zdobyli przeszło 600 mandatów, nie licząc mandatów, zdobytych przez komunistów polskich.

Po rewolucji w Hiszpanji.

Według doniesień z Madrytu nowy rząd jako swój program wysuwa kierownictwo państwem bez parlamentu z ministrami, którzy nie są politykami. Nowy rząd zapowiada przeprowadzenie i utrzymanie surowej dyscypliny w kraju. Stanowisko rządu w sprawie działań wojennych w Maroko dotychczas jeszcze nie jest znane. Jedyną wskazówką co do tego mogłoby być zdanie generała Primo de Rivera, który na pytanie dziennikarzy oświadczył między innemi: „Dalsze wydarzenia winny uczynić Hiszpanję bogatszą i większą“.

Nowy rząd zaczyna rządy przy pomocy represii. Ukazał się dekret, zawieszający gwarancje konstytucyjne w Hiszpanji. Wedle informacji podróżnych, przybyłych z Hiszpanji, aresztowano tam ministrów poprzedniego gabinetu.

Nowy rząd, zgodnie ze swoją zapowiedzią, wydał zakaz wszelkich gier hazardowych w całym kraju. Ukazał się też dekret w sprawie zwalczania separatyzmu, przewidujący między innemi, iż sprawcy „zbrodni przeciwko bezpieczeństwu i jedności kraju“ podlegać będą kompetencji trybunałów wojennych. Na wszelkich gmachach, z wyjątkiem gmachów należących do cudzoziemców, wywieszane być mogą jedynie flagi hiszpańskie.

Co do zastrzeżenia o separatyzmie— to chodzi tutaj o spór między dwiema prowincjami Hiszpanji, z których jedna, rolnicza—chciałaby się uniezależnić od drugiej—przemysłowej. Przeciwko właśnie tym objawom separatyzmu występuje wojskowy dyktator Hiszpanji, którego nazywają już w Europie „hiszpańskim Mussolinim“, gdyż usiłuje naśladować włoskiego faszystę.

Wogóle charakter nowego rządu hiszpańskiego ma charakter naprawdę mocno reakcyjny; zwrócony jest on przeciw demokracji i zdobyczom postępu. Nowy rząd zapowiedział też represje wobec ruchu robotniczego.

Rozruchy komunistyczne w Bułgarji.

W kilku miejscowościach Bułgarji w ubiegłym tygodniu miały miejsce ruchy komunistyczne. Rząd bułgarski ogłasza, że rozruchy te wszędzie zostały stłumione przez policję i wojsko przy współdziałaniu ludności, która dopomagała do przywrócenia ładu i ścigała grupy komunistów, chroniących się po wsiach W miejscowościach Czirpan i Zagora, jako też w czterech innych miasteczkach okręgu Kazanlik, komuniści ogłosili republikę sowiecką. Oddziały wojsk, stojących w tej okolicy, przywróciły porządek. Komuniści uciekli w góry. W czterech innych miejscowościach usadowili się komuniści, ale i tu podjęto akcję dla zwalczania ich. Grupa 250 komunistów sformowała się koło miasta Sliven i próbowała zaatakować miasto. Wojska garnizonu garnizonu tamtejszego wyparły ich aż ku Bincos.

Gazety bułgarskie piszą, że rozruchy komunistyczne zostały wszędzie stłumione. W walkach zginęło około 700 ludzi, a ranionych zostało 2 tysiące. Część komunistów ukryła się w górach, ale osaczona ze wszystkich stron, musiała się poddać. Dwaj przywódcy popełnili samobójstwo.

Rząd niemiecki a emigracja robotnicza polska.

W swoim czasie Klub poselski N. P. R. zgłosił w Sejmie pod adresem Min. Spraw Zagranicznych interpelację w przedmiocie szykan, jakich doznają robotnicy polscy w Niemczech. Na interpelację tę Min. Spraw Zagranicznych nadesłało dopiero teraz odpowiedź do klubu poselskiego N. P. R. w Sejmie. Odpowiedź tę, charakteryzującą bądź co bądź stosunek Niemców do robotniczej emigracji— poniżej umieszczamy:

W odpowiedzi na interpelację posła Herza i tow. z dnia 9 czerwca r. b. w przedmiocie gwałtownego wypędzania zagranicę robotników polskich w Niemczech, M. S. Z. ma zaszczyt zakomunikować, że sprawa ta jest w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dobrze znaną i oddawna jest przedmiotem usilnych zabiegów ze strony Min. Spraw Zagranicznych, by skłonić rząd niemiecki do zaniechania powyższych szykan, stosowanych do robotników polskich.

I tak:

1) W dniu 31 stycznia r. b. udał się zastępca attaché emigracyjnego w Belinie p. Zientkiewicz, do niemieckiego urzędu dla spraw zagranicznych celem poinformowania się o powodach, dla których transporty robotników wstrzymano.

2) W dniu 6 lutego b. r. interwenjował p. poseł Madejski u sekretarza stanu bar. Baltzana.

3) W dniu 6-go lutego b. r. wystosowało poselstwo polskie w Berlinie do urzędu dla Sp. Zagr. pierwszą obszerną notę słowną pod nr. 8567/23.

4) W dniu 22 lutego r. b.— drugą notę pod numerem 118—67. ae/23.

5) W dniu 15 marca r. b. trzecią notę pod numerem 186—67 ae/23.

6) W dniu 22 marca czwartą notę pod nr. 222—67. ae/23.

7) W dniu 28 marca piątą notę pod nr. 239—67. ae/23.

8) W dniu 12 oraz 21 kwietnia r.b. charge d'affaires a. i. p. Jackowski ponownie ustnie interwenjował w powyższej sprawie w urzędzie dla Spraw Zagranicznych.

Odpowiedzi niemieckie były wymijające—i niedostateczne, należało więc chwycić się środków odwetowych. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się więc do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, by władze administracyjne zaczęły stosować w drodze odwetu wydalanie obywateli niemieckich z granic Rzplitej Polskiej. W pierwszem rzędzie wysiedlono z b. dzielnicy pruskiej 12 pastorów niemieckich. Srodek ten poskutkował, Niemcy zmienili nagle ton i częściowo zaczęli nawet wypuszczać na wolność zaaresztowanych robotników polskich.

Ponieważ jednak szykany, stosowane wobec robotników polskich, nie zostały zaniechane w całości, lecz tylko złagodzone co do formy, władze polskie nadal wysiedlały Niemców z Polski. Rząd niemiecki wówczas zwrócił się z prośbą do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, by wydalań na razie zaniechano i by przez ten czas sprawę dokładnie zbadać,

przy czem dążeniem niemieckim okazała się chęć zawarcia formalnego układu z Polską odnośnie procedury wydalań. Na zawarciu takiego układu zależy oczywiście stronie niemieckiej, zaś nie leży ono w interesie Polski. Na chwilowe zawieszenie nakazu opuszczenia granic Polski przez obywateli niemieckich rząd polski zgodził się pod warunkiem, że rząd niemiecki do ściśle określonego terminu przedstawi przekonywujące dowody, że wydalania obywateli polskich zostały cofnięte na czas i nie wykonane. Ponieważ poselstwo niemieckie terminu tego nie dotrzymało i dowodów nie dostarczyło, Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się dnia 19 lipca do M. S. Wewnętrznych z ponowną prośbą, by wydalania Niemców z Polski zostały wpełni na nowo podjęte.

Ze względu na to, że wydalania te stosowane wobec niemców okazały się środkiem b. skutecznym i działającym b. przekonywująco na władze niemieckie, istnieje uzasadniona nadzieja, że Niemcy będą musieli poddać gruntownej rewizji cały dotychczasowy stosunek do robotników polskich. Odnośnie odszkodowań rząd polski zastrzega sobie prawo dochodzenia tam, gdzie wydaleni obywatele polscy ponieśli dotkliwe straty materjalne.

P. Z. Z. „Praca" wobec zagadnień dnia.

W środę w lokalu P. Z. Z. odbyło się zebranie delegatów fabrycznych „Pracy". Obradowano nad wyborami do kasy chorych i nad kryzysem w przemyśle. Sprawy referował kol. Kazimierczak.

W konkluzji długich wywodów jednogłośnie przyjęto rezolucję następującej treści:

Kasa Chorych.

„Zebrani delegaci związku „Praca" po gruntownem rozważeniu i przedyskutowaniu decyzji p. ministra pracy i op. sp. Smulskiego w sprawie odroczenia wyborów do kasy chorych w Łodzi, stwierdzają, że decyzja ta jest niczem nieuzasadniona i wielce szkodliwa względem Kasy Chorych. Wobec powyższego zebrani delegaci domagają się wyjaśnienia z punktu prawnego decyzji p. ministra, jak również cofnięcia całkiem bezpodstawnej decyzji odroczenia wyborów, oraz oświadczają, że czynionym próbom zamachu na prawa robotnicze bezwzględnie się przeciwstawią. Zebrani stwierdzają, że decyzja p. ministra pracy w sprawie odroczenia wyborów naraziła łódzką kasę chorych na wielomiljonowe straty, które nigdy nie zostaną powetowane i że stanowisko to w w tym względzie p. ministra jest marnotrawieniem grosza robotniczego krwawo zapracowanego; w razie utrzymania tej mocy przez obecny rząd, zebrani kategorycznie domagają się zwrotu od rządu poniesionych strat przez Kasę Chorych.

Regulaminy.

W sprawie wywieszonego w fabrykach przez zarządy fabryk „regulaminu pracy" zebrani postanowili przeciwko temu zaprotestować i niedopuścić, by fabrykanci wprowadzili przepisy niezgodne z ustawą o pracy w przemyśle.

Kryzys.

W sprawie kryzysu w przemyśle, zebrani postanowili rozpocząć akcję w kierunku porozumieniu się ze wszystkiemi związkami w celu przystąpienia do strajku powszechnego protestacyjnego w całem państwie przeciwko głodzeniu klasy robotniczej w Polsce przez kapitał i paskarstwo.

Papierowa walka z drożyzną w Łodzi trwa dalej.

(Na rozwydrzone apetyty producentów i pośredników lekarstwem ma być gadanina, gadanina, gadanina...)

Bajdowe konferencje, mające na celu... walkę z drożyzną przyjęły się w Łodzi na dobre. Psychoza konferencyjna ogarnęła swemi wpływami wielu ludzi, którzy w dalszym ciągu radzą i radzą nad „sposobami", „metodami", „systemami" walki z drożyzną...

W tygodniu ubiegłym znów odbyło się coś około setki tych konferencyj (i suma tych narad liczyć się będzie niezadługo na miljardy...). I znów dyskutowano, rozważano, mówiono, przekonywano, przypuszczano, wskazywano, przelewano z pustego w próżne. Kto słabszych nerwów — ten do końca żadnej konferencji nie czekał...

Najważniejsza z tych konferencyj odbyła się Województwie. Na tej konferenbji dr. Grabowski, naczelnik urzędu walki z lichwą, przedstawił projekt powołania do życia tak zwanego „Komitetu społecznego do walki z drożyzną"... Dr. Grabowski jest człowiekiem, który problemy drożyźniane bierze gorąco do serca i szczerze sprawą walki z drożyzną zajmuje. Projekt Komitetu o tyle jednak jest dobry, o ile urzeczywistnianiu go towarzyszyć będzie energja i współpraca całego społeczeństwa. Wtedy tylko realizacja projektu da należyte rezultaty. A zachodzi tymczasem obawa, że utonie on w bagnie gadaniny...

Słowem, w realizacji Komitetu trzeba dużo cierpliwości, a robotnicy, patrząc na wzbierające fale drożyźniane, — tę cierpliwość powoli już tracą, a tem mniej już mają zdrowja na to, aby przykładać rękę do poczynania bezwzględnie pięknego — ale jakże wiele przedstawiającego wątpliwości co do trudności jego realizacji. Słusznie też przedstawiciel Polskich Związków Zawodowych oświadczył, że Związki jego udziału w tej akcji nie wezmą.

Rzeczony Komitet ma pomagać organom walki z lichwą. Regulamin działalności przesłany być ma wszystkim związkom zawodowym.

Ano, czekajmy... Zobaczymy. Swoją drogą raz jeszcze: mają ludzie cierpliwość... jw.

U źródeł niesłychanej zbrodni żydowskiej.

Od szeregu dni koła jaknajszerszego ogółu miasta Łodzi i okolic obiegają sensacyjne i niekiedy wprost nieprawdopodobne wersje o denuncjatorstwie żydowskiem, które w miasteczku Jeżowie pod Łodzią sprowadziło za czasów okupacji śmierć przez rozstrzelanie szeregu niewinnych ofiar.

Zaalarmowani coraz bardziej sensacyjnemi pogłoskami — zapragnęliśmy sprawę zbadać szczegółowo.

I jakie szczęście.—

Na pierwszym kroku swych poszukiwań napotkaliśmy na dokument, wysłany

do Klubu Poselskiego NPR. w Sejmie.

Komunikat ten mniej więcej syntetyzuje całokształt zagadnienia zbrodni żydowskiej i brzmi jak następuje:

Do Klubu Poselskiego N. P. R. w Warszawie.

Podanie Franciszka Maślakiewicza, Stanisława Koślińskiego, Szczepana Dudzińskiego, Walentego Górskiego, Wincentego Maślakiewicza, mieszkańców osady Jeżowa, gminy Popień, powiatu Brzezińskiego.

My niżej podpisani uważamy za obowiązek podać do wiadomości Klubu Poselskiego N. P. R. w celu dalszego urzędowania, że niżej wymienione osoby—Jankiel Janasowicz, Chaja zamężna Mintz, Izrael Gerber, Ruchla Ostra, Wolf Honig, Gecel Geclich, Ostry Szlama, Szczawiński Dawid, Lisman Nojech i Fidler Moszek — za czasów okupacji niemieckiej zaznaczyli się gorliwie wrogim stosunkiem do miejscowych mieszkańców chrześcijan, szpiclowali, teroryzowali, fałszywie

oskarżali i zeznawali fałszywie

na zgubę w Sądzie Władz okupacji niemieckiej, skutkiem czego sześć osób skazano na karę śmierci, z których Kazimierz Pawęża rozstrzelany, a pozostałym: Szczepanowi Dudzińskiemu, Andrzejowi Niazgowi i Juljanowi Maślakiewiczowi karę śmierci zamieniono na piętnaście lat więzienia ciężkiego. Wtrąceni do więzienia, nie wytrzymując tortur więziennych w części zmarli (Andrzej Miarek i Juljan Maślakiewicz) pozostawiwszy osierocone żony i dzieci. Niezależnie od powyższego wskutek fałszywego oskarżenia przez Nojecha Honycha, Wolfa, Honycha, Geclicha Gecela i Szlame Ostrego, pięć osób chrześcjan wysiedlono z granic Ojczyzny. Byli to: Franciszek Maślakiewicz, Aleksander Sętkowski, Franciszek Zawadzki, Walenty Górski i Jan Maślakiewicz. Ten ostatni z głodu i choroby zmarł na wygnaniu.

Teror, dokonywany przez wyżej wymienionych na mieszkańcach osady Jeżowa nie miał granic. Wobec powyższych faktów, które zostały ustalone na śledztwie przez Władze Sądowe, przekazano sprawę Sądowi Okręgowemu w Łodzi. Dotychczas jednak śledztwa nie ukończono z przyczyn nam niewiadomych. Zwracamy się z uprzejmą prośbą do Klubu Poselskiego N. P. R. aby zechcieć raczył interpelować w Sejmie, celem wymiaru sprawiedliwości wyżej wskazanym za popełnione karygodne przestępstwa. Nadmieniamy, że główną rolę zdradziecką odgrywał Moszek Glikler lat 54, obecnie zamieszkały w Jeżewie. Wszyscy zbrodniarze, przyjaciele Prusaków a wrogowie polaków

są na wolności.

Powyższa sprawa znajduje się od czterech już lat w śledztwie, które jest tak prowadzone, iż wyniku żadnego niema".

Podpisali powyższy dokument hańby żydowskiej ob. ob. S. Dudziński, F. Maślakiewicz, W. Górski, S. Kośliński, I. Pawęza, M. Maślakiewicz, W. Maślakiewicz, Józefa Maślakiewicz.

(—) Za zgodność: Dr. B. FICHNA.

Zrozpaczeni obywatele Jeżowa udali się obecnie do adwokata Dr. Fichny i jemu rzecz całą wyłuszczyli, prosząc o interwencję. Dr. Fichna udał się z nimi natychmiast do prokuratora, który sprawą niezmiernie się zainteresował i w rezultacie, po p nownem przejrzeniu sprawy, kazał wszystkich winnych

krzywoprzysięstwa i fałszywej denuncjacji

zamknąć w areszcie. Część winowajców już siedzi, część zaś jest jeszcze na wolności, poniewa się ukrywa.

Jak tylko śledztwo zostanie ukończone, sprawa znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi.

Dalsze szczegóły sprawy podamy w następnym numerze.

Redukcja w przemyśle.

Coraz więcej bezrobotnych mamy w w związku z ciągłą redukcją w fabrykach.

Redukcja odbywa się albo drogą wymówienia robotnikom na 2 tygodnie, lub też dzieje się to nagle z powodu „ciężkiego położenia" przemysłowca, a wówczas nie obchodzi się bez interwencji inspektoratu pracy.

Jak wygląda redukcja w przemyśle w świetle cyfr, wykazuje tabelka, opracowana przez związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem.

W ciągu tygodnia od 27 sierpnia do 1 września z pośród fabryk, produkujących wyroby bawełniane tylko 15 fabryk pracowało 6 dni.

Redukcja robotników w fabrykach wyrobów bawełnianych stanowiła [illegible] proc.

Z pośród fabryk wyrobów wełnianych tylko 9 pracuje 6 dni a redukcja robotników stanowi [illegible] proc.

Pomoc lekarska dla pracowników państwowych w Pabjanicach.

W roku ubiegłym została wprowadzona w Pabjanicach pomoc lekarska dla pracowników państwowych i ich rodzin. W organizacji tej pomocy były i są rozmaite braki, jak np. zabronienie lekarzom przepisywania specyfików, trudności w korzystaniu pomocy felczerskiej, akuszeryjnej i szpitalnej.

W każdym jednak razie pomoc istniała, przytem była ta dobra strona, że pracownicy państwowi mieli wolny wybór lekarza.

Niestety, ciągle dawały się słyszeć w zupełności uzasadnione zresztą skargi lekarzy na niedokładności w regulowaniu i tak zniżonych norm płac za porady (lekarze nie otrzymywali należności po 3 — 4 miesiące, a normy były tego rodzaju, że w lipcu b. r. za poradę u lekarza miano płacić 5 tys. mk. a u chorego — 10 tys. mk.) aż w końcu przestano zupełnie płacić lekarzom i niektórzy z nich od 1 grudnia r. z. nie otrzymali nic za swą pracę, inni jakieś obrywki za 1 — 2 miesiące.

W lipcu lekarze uprzedzili władze lekarskie, że przerwą leczenie od 15-go sierpnia r. b. o ile do tej pory nie będą uregulowane zaległości.

Ponieważ na pismo swoje lekarze nie otrzymali odpowiedzi, — udzielanie porad przerwano.

Jednocześnie dowiadujemy się, że i Magistrat zawiadomił Wojewódzki Urząd Zdrowia, iż nie otrzymuje należności za leczenie w szpitalach pracowników państwowych od 1920 roku, wobec czego zaprzestał przyjmowania urzędników do szpitali.

Tak zgasła pomoc lekarska dla pracowników państwowych.

Należałoby jak najrychlej wejrzeć w tę sprawę, czyja tu wina, czy niedołęstwo Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia, czy też nieprzyznania kredytów przez Ministerstwo i wprowadzić wkońcu ład w regulowaniu rachunków.

F. P.

Zawieszenie wyborów do Rady Kasy Chorych.

W środę Minister Pracy i Opieki Społecznej p. Smólski zawiadomił komisarza Kasy Chorych Giebartowskiego, iż termin wyborów do Kasy Chorych zostaje zawieszony.

Zarządzenie powyższe, podyktowane prawdopodobnie względami politycznemi, wywołało zrozumiałe oburzenie wśród robotników.

Zapytywany przez nas kierownik PZZ. „Praca", kol. Kazimierczak zaznaczył, że zawieszenie wyborów nastąpiło jedynie wskutek niesprzyjającej stronnictwom prawicowym konjunktury politycznej. Zawieszenie wyborów, obok strat natury moralnej, spowoduje znaczne straty finansowe, bowiem przygotowany już został assortyment druków i plakatów wyborczych, które w razie przesunięcia terminu wyborów staną się bezużyteczne. Związek „Praca" nad sprawą tą nie przejdzie bezwzględnie do porządku dziennego, zwróci się on do posłów o interwencję u władz centralnych.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy. jw.

Czy żyjemy w Polsce czy Palestynie?

W Sądny Dzień i w żydowski Nowy Rok, szereg mniejszych fabrykantów - żydów zamknęło fabryki.

Niedość tego.

Kiedy robotnicy chrześcijanię zażądali zapłaty za te dni przymusowego bezrobocia, niektórzy fabrykanci żydzi odmówili. I cóż na to łódzcy inspektorowie pracy? Czy zmuszą fabrykantów żydów do odszkodowania, czy też pójdą w ślady Chjeny, kumającej się dziś z żydami i orzekną, że wszystko jest w porządku?

W-cz.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca".

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej.

W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, które z powodu „twórczej" opozycji przeciągnęło się do godz. 2-ej w nocy.

Place dla spółdzielni.

Przedłużony czas Rada Miejska debatowała nad sprawą oddania placu dla Spółdzielni Mieszkaniowej oficerów. Jak zwykle towarzysze Rapalski i Rżewski chcieli z tej sprawy wyciągnąć korzyści dla siebie przedstawiając, że Rada Miejska przy tej okazji powinna uchwalić wydzierżawienie placów i dla spółdzielni pepesowskich. W sprawie tej zabrał głos kol. Wojewódzki i stwierdził, że Spółdzielnia oficerów starała się o plac drogą normalną natomiast trzy place dla pepesowskich organizacji zostały uchwalone bezprawnie przez poprzedni Magistrat, który nie miał prawa tego robić, a wydzierżawiając place na 24 lata, chciał właściwie oddać te place na własność stowarzyszeniom które właściwie nie istniały.

Rada Miejska wniosek Magistratu zatwierdziła.

Rozbudowanie miasta i kredyty.

W sprawie nadzwyczaj ważnej i pilnej wyboru komitetu rozbudowy miasta Rada Miejska nie mogła dokonać potwierdzenia propozycji Konwentu Senjorów z powodu protestu członka Koła Narodowego radnego Nowackiego, któremu mądrzejsi członkowie tego Koła nie umieli wytłomaczyć całej bezsensowności i szkodliwości odwlekania tej tak ważnej sprawy.

Następnie Rada Miejska uchwaliła w drugiem czytaniu kredyty dla szkół, na pokrycie niedoboru budżetowego, wreszcie pożyczkę na węgiel dla gazowni.

O plac pod budowę kościoła na Widzewie.

Z kolei zatwierdzono sprawę oddania części ul. Teodora pod budowę kościoła św. Kazimierza. Przy tej okazji P.P.S-owcy popisali się, ze swojem stanowiskiem względem świątyń katolickich gdzie mieszając pojęcie religji i kleru, w bezczelny sposób prowokowali religijne uczucia ogromnej większości polskiej, klasy robotniczej...

Następnie zreferowano sprawę pomocy w założeniu drugiego gimnazjum rządowego w Łodzi. Udzielenie odpowiedniej pomocy dla tej pożądanej instytucji, ze strony Miasta Rada Miejska zatwierdziła.

„Odprawy" dla b. Magistratu.

Wreszcie wypłynęła sprawa „odprawy" dla b. członków Magistratu. Frakcja N. P. R. zgłosiła wniosek, by odprawę tę w wysokości trzymiesięcznej pensji lipcowej wypłacić tylko tym, co nie mieli innych źródeł zarobkowania w czasie pracy w Magistracie. Większość Rady była hojna, postanowiła wszystkim członkom b. Magistratu odprawę wypłacić.

Po szeregu drobniejszych spraw uchwalono,

by nie pobierać podatku

od lokali robotniczych, składających się z 1 pokoju i kuchni.

Subsydja.

Wreszcie wyasygnowano: dla kolonji leczniczej w Busku 15 miljonów, dla „Kropli Mleka" 2 miljony, dla Straży Ochotniczej 15 miljonów na założenie bibljoteki fachowej.

Szpitale.

W sprawie budowy szpitala miejskiego zdecydowano wybrać komitet, który w ciągu dwóch miesięcy ma obrać plac pod budowę szpitala. Wesołek Rapalski postawił wniosek, by odrazu zdecydować o wyborze miejsca, bo przecież w poprzedniej PPS-owskiej Radzie Komisje już radziły 1½ roku i nic nie uradziły. Komiczny wniosek Rada odrzuciła.

Gęsiarnia Symchy Bechera.

Wreszcie wypłynęła sprawa gęsiarni Symchy Bechera.

Poprzedni Magistrat nie wydzierżawił Becherowi placu, ale Becher miał pozwolenie na budowę od tegoż Magistratu i, nic nie płacąc, pobudował się i siedział jak u Pana Boga za piecem przez półtora roku. Tak zabagnioną sprawę trzeba było jakoś zakończyć. I dlatego obecny Magistrat zdecydował ściągnąć z Bechera wysoką dzierżawę około 17 miljonów kwartalnie (PPS-owcy prosili Bechera, by im rocznie 1½ miljona zapłacił i nie chciał) licząc się, że wpuszczonego przez PPS-owców Bechera trzebaby sądownie eksmitować przez kilka miesięcy. Dzierżawa obowiązuje do 1 stycznia roku 1925.

Łódź — ofiarom katastrofy w „Redenie".

Frakcja NPR postawiła nagły wniosek, by wyrazić spółczucie Radzie Miejskiej m. Dąbrowy z powodu katastrofy na kopalni Reden, i wezwać Rząd, by zajął się wreszcie inspekcją w zakładach przemysłowych, aby zapobiedz podobnym wypadkom, wreszcie, by wyasygnować dla ofiar katastrofy 50 miljonów marek. Wniosek został przyjęty.

Przeciw odroczeniu wyborów do Kasy Chorych.

Taksamo został przyjęty protest z powodu skandalicznego zawieszenia przez Ministra Pracy wyborów do Kasy Chorych, narażającego tym sposobem na poważne straty łódzką klasę robotniczą.

„Praca" przed sądem.

(Redaktor odpowiedzialny „Pracy" kol. Urbaniak, oskarżony przez żyda Landaua, uniewinniony).

W № 278 dziennika „Praca" ukazał się artykuł pod tytułem „Demoralizacja w Kasie Chorych m. Łodzi". W artykule tym autor, podpisany pseudonimem Arkan zarzucał doktorowi Landau, lekarzowi Kasy Chorych, iż zamiast leczyć pacjentów, szczególniej młode pacjentki, naznacza im randki, całuje je, łaskocze i t. d Fakt powyższy zaszedł właśnie z robotnicą M. P. W rezultacie autor artykułu domaga się ukarania donżuana dr. Landaua. Uczuł się tym obrażony dr. Landau i dlatego przez prokuratora pociągnął do odpowiedzialności karnej redaktora odpowiedzialnego, Urbaniaka i domagał się surowego za zniesławienie ukarania.

Sprawa znalazła się na wokandzie Sądu w Wydziale Karnym Uproszczonym, w czwartek dn. 27 września b. r.

Prokurator powołał na świadka owego Dr. Landaua, obrona zaś Pietrzykowską, Zaprzalską, Jung i Kazimierczaka. Swiadek dr. Landau opowiedział sądowi, że podobnego wypadku, opisanego w „Pracy", wcale sobie nie przypomina, że to, „zwyczajna potwarz".

Swiadkowie obrony pod przysięgą całkowicie potwierdzili to wszystko, co było w „Pracy" napisane.

Wobec tego prokurator zrzekł się oskarżenia, a obrońca oskarżonego redaktora, kol. Urbaniaka, adwokat Dr. Fichna, domagał się uniewinnienia niesłusznie na ławie oskarżonych posadzonego redaktora, dowodząc, iż dowód prawdy został całkowicie przeprowadzony, iż dziennik „Praca", opisując ów skandaliczny wypadek, spełnił tylko swój obywatelski obowiązek.

Sędzia Zaborowski oskarżonego red. Urbaniaka uniewinnił, a prokurator Jucewicz prosił Sąd o odpis protokułu i wyroku celem przedstawienia Izbie Lekarskiej.

Tak więc Dr. Landau nietylko nie został wyprany, ale stał się jeszcze bardziej czarnym.

Całkowity wyrok w tej sprawie po uprawomocnieniu zostanie w piśmie „Praca" ogłoszony.

Wieczory teatralne.

Od dni kilkunastu otwarte są podwoje Teatru Miejskiego w Łodzi. Przez uporządkowaną ulicę przedostać się można bezpiecznie i potem zakwaterować się na kilka godzin w nieruchomości pana Celmajstra, gdzie Muzy się gnieżdżą za wyłataną sumiennie kurtyną. O tem P. T. publiczność już wie. Bo przecież prasa, tak bardzo dbająca o kulturę Łodzi, zamieszczała i zamieszcza sążniste artykuły o kontraktach p. Gackiego, o chciwości klijenta wielu głośnych adwokatów, o skąpstwie i upartej skrzętności p. Groszkowskiego etc. Do tych cennych informacyj i uwag, świadczących o wielkiem umiłowaniu sztuki przez redakcje pism codziennych, dodaję skromnie wiązankę danych, które przydać się mogą leniwym ludziom, znudzonym wyszukiwaniem winowajców, a pragnących wiedzieć coś o teatrze.

Sezon rozpoczęła nowa dyrekcja „Fantazym" Słowackiego. Przemówienie wstępne wygłosił Jan Lorentowicz; spokojnie i jasno, wykwintną polszczyzną omówił treść istotną sztuki, a Teatrowi Łódzkiemu życzył serdecznie dobrych dni. Potem mówił o sobie samym — romantyzm; mówił szczerze, wnikliwie, złośliwie, pięknie gorąco i boleśnie. Grała Idalję p. Solska-Grosserowa — mądrze i ładnie, jak człowiek, któremu inteligencja i subtelność otwarły zaczarowany świat pamiątek. P. Józef Sliwicki z Warszawy i panie Konopnicka-Pytlińska oraz Starska stworzyli zespół wdzięczny a zgrany. Reszta artystów wywiązała się z zadania sumiennie.

Niebawem ze sceny wylatywać zaczęły dobre dowcipy Molnara. „Jego mecenas" sztuka mocno zbudowana, o ciekawej fabule (mecenas jest większym łotrzykiem, niż jego klijent-łotrzyk) o pewnym posmaczku sensacji w kilku dobrych węzłach komizmu sytuacyjnego, zagrana była żywo i sprawnie, a p. Pawłowski zaprezentował się w roli głównej jako aktor zrównoważony i pewny siebie.

A wreszcie wystawiono skandynawski dramat Wiers-Jensena p. t. „Czarownica". Zywiołowi i głęboko w moc Boga i szatana wierzący ludzie szesnastego wieku przeżywają straszną swą sprawę z djabłem. Autor skonstruował sztukę umiejętnie i stworzył prawdziwych ludzi. Srodki artystyczne zastosował, zwyczajem północnym, tak, że widzów o temperamencie nieco żywszym ogarniało chwilami znużenie. Atoli pani Solska-Grosserowa do tego nie dopuściła, rozsypując szczodrą dłonią skarby swego talentu—w dobrym dziesiątku scen najrozmaitszych. P. Krasnowiecki, młody aktor z Krakowa, sekundował jej wdzięcznie: dobry to dla sceny naszej dobytek. Z komizmem, który w sztuce podzielił autor kilka razy, nie umieli sobie poradzić dwaj aktorzy, udający pastorów luterskich, i niepotrzebnie szarżowali. Pp. Wysocka i Konopnicka-Pytlińska zagrały swą rolę znakomicie. Całość wypadła wyraźnie i zgodnie z intencją autora.

„Fantazego" i „Czarownicę" wyreżyserowała p. Wysocka. W obu sztukach uszanowany został czas—twórca różnych zjawisk na ziemi. Swiadczy to o wielkiej kulturze p. Wysockiej, o spełnionym obowiązku przeżycia sztuki wystawionej i wywołania z odpowiednich warstw cmentarnych odpowiednich bohaterów. Ręka p. Wysockiej nie słabnie.

Dekoracje są bardzo skromne, ale trafne i śmiało pomyślane. P. Wodyński i p. Kudewicz są jak owa biedna matka, która z powodzeniem zszywa tanie szmatki, aby ustroić niemi ładną córkę.

Tyle dokonano dotychczas na scenie.

Jeżeli chodzi o widownię, to bywa na niej rozmaicie. Premjerowa publiczność dopisuje stale. Jest bardzo pstrokata i trochę hałaśliwa. Dobre przedstawienia nie ściągają tłumów. Różni znawcy przypisać to usiłują zmiennym gustom łódzkiej publiczności. Nie zgadzam się z tem. Wydaje mi się bowiem że publiczność ta wogóle nie ma gustów i jest „na bakier" ze sztuką. A co gorsze, ci, którzy porozumienie z Muzami osiągnąćby mogli, nie chodzą do teatru wcale. Jedni dlatego, że nie mają pieniędzy, a inni — z lenistwa i braku inicjatywy. Pod jednych i drugich adresem wypisuję oto morał srogi: Chodźcie do teatru, dobrzy ludzie, bo trzeba się przecież trochę szanować; mózgi macie nienajgorsze, a pieniądze czasem na rzeczy różne trwonicie, więc trwońcie i na teatr, nie umierajcie w kwiecie lat, albowiem w razie przeciwnym ziewać będziecie ze zmęczenia przy każdym wysiłku umysłowym nie z zakresu waszej zatabaczonej „specjalności" i obrzydniecie sobie samym tak, jak obrzydliście Apollinowi.

Y.

Wzrost drożyzny.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji do ustalania wzrostu cen i kosztów utrzymania ustalono wzrost drożyzny w drugiej połowie miesiąca września na

16.82 procent.

w porównaniu z pierwszą połową bieżącego miesiąca.

Podwyżka ta w przemyśle obowiązuje od poniedziałku 1 października.

W porównaniu z drugą połową sierpnia drożyzna we wrześniu wzrosła o 43.63 procent.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

30. Niedziela, Hieronima kapł.
1. Poniedziałek, Bł. Jana z Dukli
2. Wtorek, Aniołów stróżów
3. Sroda, Kandyda i Ewalda
4. Czwartek, Franciszka Seraf.
5. Piątek, Placyda M.
7. Sobota, Brunona W.

— **Łódź dla Japonji.** Oddział łódzki Czerwonego Krzyża, podejmując akcję pomocy dla ofiar kataklizmu w Japonji urządza w tych dniach od 7—14 października r. b. wielki tydzień pod hasłem „Łódź dla Japonji". W tygodniu tym urządzona będzie kwesta uliczna i w lokalach sprzedaż nalepek w sklepach, oraz podwieczorek towarzyski z tańcami. Prócz tego Czerwony Krzyż młodzieży urządza szereg zabaw i odczytów w kołach młodzieży czerwonego krzyża na rzecz dziatwy japońskiej.

Czerwony Krzyż nie wątpi, że zawsze ofiarna Łódź pośpieszy z datkami na ten cel.

— **Podwyższenie opłat pocztowych.** Od dnia 1-go października b. r. podwyższone zostaną wszystkie opłaty pocztowe i telegraficzne. Na list zwyczajny trzeba będzie nalepiać znaczków pocztowych za 3 tysiące marek, a na list polecony za 6 tysięcy marek. List wysyłany zagranicę znaczki kosztować będą 5 marek, a polecony 10 tysięcy mk.

— **Podrożenie kolei.** Od 1 października b. r. podniesiono opłaty za jazdę koleją o 100 procent.

— **Podwyżka opłat stemplowych.** Od przyszłego poniedziałku t. j. od 1.X podwyższona zostanie opłata stemplowa od wszelkich podań, pełnomocnictw i dokumentów.

Zwykłe podanie do władz podlega opłacie stemplowej w wysokości 120 tys. mk., a każdy załącznik 24,000 mk.

Podania o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego (koncesję) o ile chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe pierwszych 3-ch kategorji lub handlowe pierwszych 2-ch kategorji, to opłatą wynosi 2 miljony mk. Za wszelkie inne koncesje — 400 tys. mk. Na urządzenie widowiska, koncertu, wystawy, zabawy i t. p. — 280 tys. mk.

Akt podania obywatelstwa polskiego kosztuje 2 miljony 800 tys. mk., akt zezwolenia na zmianę nazwiska — 12 miljonów, dokumenty koncesyjne — 2 miljony mk.

Opłaty stemplowe od pełnomocnictw podwyższone zostały do 120 tys. mk.,

opłaty od kolejowych listów przewozowych do przesyłek całowagonowych — 80 tys., półwagonowych — 40 tys., do przesyłek pojedyńczych 4 tys. mk., a najwyższy wymiar grzywien na kwotę 12 miljonów mk. Opłata stemplowa od pełnych wyciągów z ksiąg metrykalnych wynosi 24 tys. mk., a opłata za pokwitowanie z przyjęcia podania wynosi 12 tys. marek.

— **Do posiadaczy placów!** Zw. Budowlany Z. Z. P., mieszczący się przy ul. Głównej 31, pragnie kupić plac pod budowę domu związkowego.

Sprzedawcy zechcą składać oferty z wymiarem placu do Zw. Budowlanego, ul. Główna 31, od godz. 9 r. do 7 wiecz. z wyjątkiem piątków i niedziel.

— **Z Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi.** Zapis na kurs przygotowawczy kandydatów, posiadających świadectwo ukończenia 7-iu oddziałów szkoły powszechnej lub 8-ch klas szkoły średniej ogólnokształcącej, przyjmuje Kancelarja szkoły codziennie, prócz niedziel i świąt od godz. 10 zrana do 12 w południe.

Teatr, muzyka i sztuka.

„Teatr Popularny“.

W niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 8.15 po poł. arcyzabawny wodewil w 6 aktach K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“ wieczorem o godz. 8.15 „Popychadło“, którego premjera w sobotę przyjęta była w wielkiem uznaniem.

W poniedziałek 1 października widowisko zawieszone.

We wtorek 2 i środę 3 października o godz. 8.15 m. „Popychadło“.

We czwartek 4 października, o g. 8.15 zabawna satyra w 3 akt. „Gobelin“.

W piątek, 5 paźdz. „Popychadło“.

Teatr Miejski.

Teatr Miejski wystąpił w sobotę z premjerą świetnej rzeczy pisarza francuskiego Verneuila p.t. „Kochanek od serca“. Komedję tę przyjęła publiczność i krytyka bardzo przychylnie. Główne role obsadzone przez p. Starską, Pawłowskiego i Krotkego.

Dziś wieczorem powtórzenie tej świetnej komedji. Recenzję zamieścimy w numerze następnym.

Kino „Luna“

Demonstruje w spaniały obraz p.t. „Z tajemnic wielkiego miasta“ z wielkim trudem i nakładem starań sprowadzony przez dyrektora Żołędzkiego. Luna już obecnie w nadchodzącym sezonie zimowym wśród kinematografów łódzkich zajęła stanowisko najprzedniejsze jako placówki najstaranniej prowadzonej.

Kino „Casino“.

Demonstruje świetną szampańską farsę p. t. „Zemsta nietoperza“ w 6 aktach. Przeróbka z operetki.

Cyrk Ciniselliego.

Przy ul. Konstantynowskiej 16, posiada pierwszorzędny program, dużej wartości. Powodzenie wielkie. Zanim nieco szerzej napiszemy o cyrku — zaznaczymy tylko, że warto tam wpaść na kilka miłych chwil.

Z życia organizacji N. P. R.

Posiedzenie Frakcji Radzieckiej.

W poniedziałek, o godz 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie frakcji radzieckiej w klubie N. P. R. przy ulicy Piotrkowskiej 91. Obecność wszystkich konieczna.

Posiedzenie Zarządu Okręgowego.

W piątek dnia 5 października b. r. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 91, odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N.P.R. Wszystkich członków Zarządu jakoteż i przedstawicieli Dzielnic prosimy o bezwzględne przybycie. Zarząd.

Koło Prac. Miejsk. N. P. R.

We wtorek, 2-go października, o godz. 7-ej wiecz. w klubie przy ulicy Piotrkowskiej 91, odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Koła. Uprasza się o liczne przybycie. Sprawy ważne. Zarząd.

Z dzielnicy Górnej.

W niedzielę, 7 października o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Kątnej № 2 odbędzie się konferencja członków Dzielnicy Górnej.

Dzielnica wodna

zwołuje konferencję członków na dzień 7 października na godz. 9 rano w klubie przy ul. Piotrkowskiej 91.

Wielka katastrofa w kopalni Reden w Zagłębiu.

Jak już donosiliśmy pokrótce, nocą na 21 września b. r. w kopalni węgla zwanej „Reden“ pod miastem Sosnowcem, należącej do Towarzystwa francusko-włoskiego, stało się okropne nieszczęście. Podczas wybuchu gazów, czego następstwem był groźny pożar, zginęło 36 robotników.

Przebieg tego nieszczęścia przedstawia się w szczegółach jak następuje.

Dwaj górnicy, pracujący na chodniku we wschodniej części kopalni, na poziomie 170 metrów głębokości, dokopali się do ściany, graniczącej z komorą, dawniej już zamurowaną i wypełnioną gazami trującemi. Robotnicy, nie wiedząc o tem, założyli pod złom węgla silny nabój dynamitowy. Podczas wybuchu wyrwany został otwór do komory, z której zaczęły wypływać gazy; wydostawszy się na chodnik powietrzny gazy te spowodowały pożar. O wypadku zawiadomiono niezwłocznie znajdującego się na dole sztygara Pronobisa i młodszego sztygara Korzenia, którzy pospieszyli na ratunek z oddziałem robotników i rozpoczęli walkę z żywiołem. Z powodu braku odpowiednich przyrządów do gaszenia ognia palące się gazy objęły wkrótce całą kopalnię. Akcję ratowniczą rozpoczęto dopiero rano po przybyciu oddziałów ratowniczych i drużyny ratowniczej szkoły górniczej. Do godziny 5-ej rano wydobyto 27 zwłok górników. Do rozpoznawania tych zwłok zbiegły się rodziny robotnicze, których jęki rozpaczy napełniały powietrze. Żony poznawały mężów, dzieci ojców, rodzice synów. Okropne to było widowisko.

W akcji ratowniczej wzięli udział wszyscy inżynierowie, sztygarzy, dozorcy i robotnicy z kopalni „Reden“, a także z sąsiednich. Ratunek był bardzo trudny z powodu ogarnięcia przez pożar szybu wydobywalnego i wyjeżdzalnego, tak, że musiano schodzić w głąb ziemi po drabinach w szybie powietrznym. Dzięki ofiarności i wytrwałości ratowników udało się ocalić życie około 40 górnikom, których wydobyto półprzytomnych.

Około 10 górników nie udało się znaleźć ani żywych ani ich zwłok. Oczywiście zginęli. Razem więc z tymi których zwłoki znaleziono i wydobyto liczbę ofiar nieszczęścia określają na 36.

W poniedziałek ubiegły odbył się pogrzeb przy olbrzymich tłumach ludności. Na rodziny zabitych zbierane są składki.

Należy mieć nadzieję, że odpowiednia komisja stwierdzi przyczynę nieszczęścia i ustali, kto za nie jest odpowiedzialny, a także kto odpowiedzialny jest za brak w kopalni przyrządów do gaszenia ognia.

Komunikat.

Odczyt T-wa „Rozwój“

Pani Irena Feistowa, delegatka Głównego Zarządu T-wa „Rozwój“, wygłosi w dniu dzisiejszym odczyt p. t. **Rola kobiety w Odżydzenia Polski** o godz. 7 wieczorem w sali Cechu Piekarzy przy ul. Podleśnej Nr. 4 (w podwórzu). Dojazd tramwajem Nr. 5, 6, 8, 9. Drugi odczyt po nabożeństwie w sali T-wa Śpiewaczego na Zarzewie obok kościoła Św. Anny.

Telegramy.

Rada Naczelna N. P. R.

WARSZAWA 29. Dnia 21 października odbędzie się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej N. P. R.

Porządek obrad: Sprawozdanie G. K. W. ze stanu organizacji.

Sprawozdanie Klubu z sytuacji parlamentarnej w Sejmie i Senacie.

W posiedzeniu udział brać mogą tylko członkowie Rady Naczelnej stronnictwa, członkowie Klubu parl. N. P. R. oraz redaktorzy organów partji

Co się dzieje z finansami w Polsce?

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 29. Rząd Chjeny Witosa poniósł nową porażkę. Jak wiadomo, w swoim czasie wyjechał starać się o pożyczkę zagranicą minister skarbu p. Kucharski. Jeździł on, jeździł, objechał. Londyn i Paryż i... nie zrobił prawie nic. Wczoraj powrócił do Warszawy. Niezwłocznie po przyjeździe p. Kucharski przyjęty został przez premjera Witosa.

Potem p. Kucharski zwołał konferencję prasową, na której w długiem expose zaznaczył o postępach prac nad stworzeniem Banku Emisyjnego, wreszcie oświadczył, że rokowania w sprawie pożyczki na podkład Banku emisyjnego podjął z grupą Morgana. Cała ta kampanja i przedsięwzięty plan zostały definitywnie już zakończone do tego stopnia, że „gdyby trzeba było rozpocząć w dniu jutrzejszym subskrybcję, to wszystko jest do tego należycie przygotowane“.

Pomimo tego zapewnienia, w kuluarach senatu mówiono bardzo obszernie o tem, że misja p. Kucharskiego nie odniosła spodziewanych rezultatów, wogóle zas ekspose jego i w prasie i w opinji politycznej wywołało wrażenie jaknajgorsze.

Po drugiej klęsce Niemiec.

BERLIN 29. Ambasador francuski w Berlinie zawiadomił rząd francuski o zaprzestaniu przez Niemcy biernego oporu.

BERLIN 29. Panuje tu spokój. Jedynie z Bawarji nadchodzą coraz bardziej alarmujące wiadomości o przygotowaniach, mających na celu oderwanie Bawarji jako monarchji od Rzeszy.

DUSSELDORFF 29. W Zagłębiu Ruhr wybuchł strajk górników. Francuzi pewni są jednak, że uda się im strajk opanować.

PARYŻ 29. Francja ma wejść w pertraktacje tylko wtedy, gdy Niemcy opracują nowy plan spłaty odszkodowań

Senat

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 29.—W tygodniu ubiegłym zebrał się na krótką sesję Senat, który załatwił kilka drobnych spraw i uchwalił ostatecznie ustawę o uposażeniu urzędników państwowych, odrzucając wszystkie poprawki komisji senackiej czyli przyjął ustawę w brzmieniu Sejmowem.

Z giełdy warszawskiej.

Notowan	Dolary St. Zjedn.	350000
	Franki szwajcarskie	62500
	Berlin	0,00225
	Londyn	1595—1593
	Paryż	21600

We wczorajszem ciągnieniu Miljonówki wygrana padła na

№ 1,098,354

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi

podaje do wiadomości P. T. konsumentów gazu, że z powodu żądania przez kopalnie wpłat pieniędzy za węgiel na miesiąc naprzód, zmuszony jest pobrać zaliczkę na gaz od konsumentów w wysokości jednomiesięcznej należności.

Zaliczka rozłożona będzie na dwie raty.

Pierwszą ratę dopisze się do rachunku za wrzesień, drugą ratę do rachunku za październik.

Nadmieniamy, że dotychczasowe kaucje i zaliczki, złożone w Gazowni, na żądanie konsumentów, będą w całości potrącone przy rachunku wrześniowym po przedłożeniu inkasentowi oryginalnych kwitów.

Niezapłacenie rachunku wrześniowego wraz z zaliczką uważane będzie za rozwiązanie kontraktu z gazownią, a tem samem będzie upoważniało do wyłączenia gazu.

Niniejszem składam podziękowanie akuszerce p. G. Paciorek za sumienne i akuratne wypełnienie swych obowiązków w chorobie mej żony.

F. Dembiński.

Kiciński Władysław zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi, oraz kartę zwolnienia wydaną w P K. U. Łódź.

Teodor Defeciński zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.